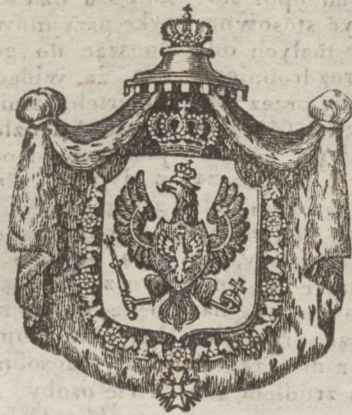


GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N^o 242. W Poniedziałek dnia 17. Października. **1842.**

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 12. Października.

Zawczoraj o godz. 10½ rano, Jego Cesarska Mość udał się do kościoła katedralnego św. Trójcy. U drzwi kościoła powitał go z krzyżem świętym i wodą święconą w towarzystwie licznych duchowieństwa JW. Antoni, Arcybiskup Warszawski i Nowogrodzki, i wprowadził do świątyni. Następnie Jego Cesarska Mość raczył zwidzieć cytadellę Aleksandrowską. Wieczorem, podobnie jak w dniu poprzedzającym, całe miasto rześisto zostało oświetlone.

R o s s y a.

Z Petersburga, d. 3. Października.

N. Cesarz potwierdził przełożenie Komitetu Ministrów o ustanowieniu w uniwersytecie Kazańskim katedry Sauskryckiego języka.

Na skutek ukazu N. Cesarza danego Ministrowi Skarbu d. 4. Sierpnia, z powodu, iż na mającą się robić kosztem skarbu drogę żelazną z Petersburga do Moskwy, potrzebny jest wydatek od 40 do 50 milionów rubli sr., ma być otworzona zagraniczna pożyczka. Na wydatki, przypadające w r. 1843. pożyczka wyniesie 8 milionów; ilość na następne lata będzie naznaczona w miarę potrzeby. Po-

życzka wniesiona będzie do księgi długów Państwa pod tytułem drugiej czteroprocentowej pożyczki. Bilety Komisyyi Umorzenia Długów Państwa mają być każdy po 500 r. sr. i mają być podzielone na 320 seryi. Przyznosić one będą po 4 procenta od 1. Sierpnia b. r. Do każdego biletu przydane będą 20 kuponów, za którymi procenta mają się co pół roku opłacać. Na tę pożyczkę przeznaczony jest osobny fundusz, z którego mają być splacane bilety wylosowanych seryi. Realizacya pożyczki polecona domowi Cesarskiego bankiera harona Stieglitz.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 8. Października.

Dziennik Sporów obejmuje dzisiaj obszerny artykuł, w którym zbija zdanie tych osób, co utrzymują, że wojna Afrykańska żadnej nie wydaje korzyści i ciągle na tęże samej widowni się toczy. Wzywa czytelników, żeby tylko miejscowość, na której obecnie walka się toczy, porównali z widownią onej w pierwszych dniach r. 1840. a przekonają się, że rzecz się inaczej ma. Następnie powiada: »Zresztą nigdy nam jeszcze buletyny nie zwiastowały, żeby potęgą Abdel Kadra już miała być całkiem zniszczona, owszem przyznawano zawsze, że i teraz posiada jakieś zasoby do lanatyzowania pokoleń. Walka może je-

szcze z 2 albo 3 lata potrwać; datuje się z r. 1840. Afrykanie Rzymianom 8 lat opór stawiali. Więc też nie zdaje się być stósowną, zmniejszać armię naszą, która w małych oddziałach na ogromnej przestrzeni rozdrobiona działac jest zniewoloną. Zażądane przez Generała Bugeaud w broszurze jego 75000 żołnierza zapewne zostaną uchwalone. Abdel Kader w skutek zabiegów naszych u Cesarza Marokańskiego od granic Marokańskich oddalony został. Zręczna polityka generałów naszych wkrótce może pokolenia puszczy, dla których on tylko jest ciężarem, przeciw niemu zrokoszować potrafi. Wszystko zachęca nas do wytrwałości. Usiłowania nasze sprowadzą wkrótce chwilę, w której Algier dla Francji nie będzie więcej ciężarem, lecz źródłem bogactw.

W Galignani's Messenger czytamy: Gdy wyprawa P. Castelnau do środkowych okolic południowej Ameryki pod opieką rządu francuzkiego stanowczo jest teraz postanowiona, nie bez interesu będzie wiadomości, że to będzie podróż odkryć w poprzek przez południowo amerykański ląd stały w jego największej przestrzeni od Rio Janeiro do Lima, w linii około 1,000 godzin drogi długiej. Połowa tych okolic, nie była dotąd przez Europejczyków zwiedzona. Powrót ma nastąpić wzdłuż Maranonu czyli rzeki Amazońskiej i przez wnętrze Guyany. Ta daleka podróż wzbudzi w wysokim stopniu uwagę publiczną, gdyż nas obezna z prawie bajecznymi krajami, z państwem Wielkiego Wapiti, z krajem wojowniczym Amazonek, w których istnienie wierzył sławny Condamine, który w przeszłym stuleciu zwidził Maranon, i z tajemniczym Eldorado; prócz tego dostawi nam obficie historycznych i przyrodzonych wiadomości. Że P. Castelnau jest zdolny odpowiedzieć temu oczekiwaniu, dał tego dostateczne dowody, przez swe liczne w historii naturalnej dzieła, i przez opis swego pięcioletniego pobytu pomiędzy czerwonymi ludźmi w najmniej znanych częściach Ameryki północnej.

Panowie Sechan, Desplechin i Dieterlé, pierwsi z pomiędzy dekoratorów paryskich, zajmują się teraz, z polecenia Reprezentanta Wenezueli, urządzeniem olbrzymiego wozu, który ma służyć za karawan do przewiezienia zwłok Boliwara z Limy do Caraccas. Ceremoniał ostatniego pogrzebu Napoleona będzie użyty na wzór do tej uroczystości, ale trzy fregaty: francuzka, angielska i amerykańska, oraz Deputowani od wszystkich rzeczypospolitich byłej hiszpańskiej Ameryki, towarzyszyć będą trumnie. W Caraccas wybrana

będzie z pomiędzy córek obywatelkich najpiękniejsza dziewica, która wyobrażając Amerykę przyjmować będzie trumnę, jedną rękę unosząc do góry calun gwiazdami posiany, tak, że widać będzie cyfrę Boliwara, nieśmiertelnikami otoczoną, w drugiej zaś ręce trzymać będzie palmy i wieńce. Na głównym placu urządzona zostanie brama tryumfalna z dwoma płaskorzeźbami, wyobrażającymi grupy Indianów i Negrów, których okowy są rozwiązane, i którzy dzieci swe poświęcają obronie kraju. Środek zdobici będą kruszcowe tarcze, na których wyobrazone będą zwycięstwa, jakimi się odznaczył bohater w wojnie oswobodzenia. U spodu fałszyty osobniony jest jego charakter przez dwie osoby, oznaczające wytrwałość i waleczność. Cała ta robota jest już ukończona i w pracowniach powyższych artystów widzieć jej można.

Anglia.

Z Londynu, d. 7. Października.

Wczoraj odbył się wybór Lorda-Majora Londynu na rok następny, i padł na Aldermana Humphery, fabrykanta świec.

Łubo pożar w Liverpolu przytłumiony został, wybuchły jednak jeszcze d. 1. m. b. płomienie czasami po różnych miejscach pogorzeliśka. (Börsen-Halle czyli przy tej okoliczności uwagę, że w Hamburgu jeszcze teraz, 5 miesięcy po pożarze, w pojedynczych miejscach przy uprzątnianiu gruzów wybuchają płomienie.) Pożar, który się był ograniczył na wspomnianych dawniej ulicach Crompton, Formby i Neptun, rozszerzył się na przestrzeni 30,000 jardów kwadr. W porównaniu do całej przestrzeni Liverpolu, jest to wyprawdzie bardzo małe miejsce, ale przez masę ścisnionych śpichrzów ważne. Ilość spalonych towarów z pewnością wiadoma, podana jest jak następuje: 45,908 wańtuchów bawelny, 250 beczek loju, 8500 beczek terpentyny, 800 worków i 2209 beczek mąki, 60 beczek tranu i wyładowany ładunek ryżu z Kalkuty. Prócz tego zniszczone zostały niewiadome jeszcze ilości mąki, loju i gummy. Szkołę łącznie z zabudowaniami, obliczają na 500,000 £. st. (21,000,000 złp.) Z tego zaasekurowane były w 19 towarzystwach wartości na 350,900 £. st. Co do ludzi, ile dotąd wiadomo, 6 osób utraciło życie, a 23 poranionych lub poparzonych znajduje się w szpitalu. Sądzą jednak, że jeszcze kilka osób pokryte są gruzami. Jako uwagi godne, wspominają, że płomienie palące się bawelny sprawiały puchnięcie ocz, a nawet w niektórych przypadkach chwilową ślepotę. W skutku tego pożaru podniesiono cenę bawelny o $\frac{1}{8}$ penny na

foncie, ale nie ma kupujących po tej cenie, co dowodzi, że wielkie zapasy bawełny są w kraju.

Standard mówi w artykule o Margr. Wellesley, że był silnym przeciwnikiem wojny afgańskiej, i że wkrótce przed śmiercią swoją pisał list do Lorda Ellenborough, w którym chwali jego rozkaz do odwrotu z Afganistanu.

Z dnia 8. Października.

Onegdaj tylko dla formy parlament przez komisję królewską w Izbie Niższej znowu do dnia 10. Listopada odroczyć został.

H i s z p a n i a.

Monitor paryski zawiera co następuje: Otrzymujemy na drodze nadzwyczajnej z Bagnon wiadomość, że dekrét Régenta z d. 30. z m. zwołuje Kortezy na d. 14. Listopada.

Z Madrytu, dnia 29. Września.

Wczoraj był dzień, w którym rząd przynajmniej na teraz spodziewał się przysposobić nieco zasobów pieniężnych, ale i ta nadzieja spełzła. Wczoraj bowiem był dzień, w którym kapitaliści, mający chęć zaliczenia rządowi 40 milionów realów na dochód z kopalni żywego srebra w Almadenie, licząc od 1811. roku, swoje podania złożyć mieli. Jednakże, chociaż z przybycia tu przed tygodniem tutejszego zastępcy domu Rotszyldów, za którym w te tropy także bogaty jeden kapitalista hiszpański, przebywający w Londynie, przybył, wnieść było można, iż pomysły dla rządu współzawodnictwo nastąpi, nikt podania swego nie złożył.

N i e m c y.

Z Karlsruhe, dnia 28. Września.

Twierdza związkowa Rastadt ma być ukończona w przeciągu 6 lat. Dzienniki Alzackie zapominając, od jak dawna budowa tej twierdzy została zaprojektowaną, dziwią się temu, że wśród pokoju myślą o takich rzeczach, i domyślają się, że postanowienie to powziętem zostało na Kongresie Monarchów nad Renem.

Z Wiesbaden, dnia 28. Września.

Słychać, że P. Chabert uzyska na nieszczęście pozwolenie trzymania otwartego domu gier i przez następną zimę.

W ł o c h y.

Dalszy ciąg wyjątków z dokumentu Papieskiego względem stanu kościoła katolickiego w Rosyi.

Trzecie sprawozdanie naoczego świadka.

Kościół grecki znowu Uniatów dla rządu pozyskał i w naszym obwodzie podobno Polkownikowi jednemu polecono, aby dozierał ścisłego przestrzegania nowego rytu w wszystkich plebaniach. Kilku opór stawiających,

mianowicie X. Urbanowskiego i Mackiewicza żandarmi do Kijowa zawieźli, skąd ich do Kuraska wysłano, gdzie im Cesarz klasztor wyznaczyć kazał, w którymby obrządków kościoła zachodniego przestrzegać mogli, gdyby koniecznie przy tym obstawać mieli. Ci nieszczęśliwi żony i dzieci swoje w największej zostawili nędzy. Załączam wykaz biednych grecko-unickich księży, co wygnani, więzieni, katowani urząd swój utracili, ponieważ przystąpienia swego do schizmy Fociusza podpisać nie chcieli i tylko Rzym głośno kościołem apostołskim uznawali; życzą sobie żeby Ojciec św. ich wierność równie jak uległość poznał. Są tu dwaj księża imienia i herbu Zabiello (?); jeden z nich ojcem ośmiorga dzieci; czci godny ten pasterz zawiadował plebanią Swistocz (może Zabiello-Swistocz); drugi mieszkał w Mścibowie. (Tu zdaje się być przerwa w texcie.) — Inne osoby już to groźbami już to obietnicami i przyrzeczeniem im zupełnej bezkarności skłonić usiłują, do przyjęcia nowej wiary choćby tylko na pozór. Jeżeli do tego przychylić się nie chcą, wypędzają ich z plebanii, osadzają ich w więzieniu i każą im ciężkie roboty, w skutek których kilku z nich umarło. Xiądz Alexander Branowski, niegdyś pleban w Bobrach, obwodzie lidzkim, umarł w więzieniu w Zyrowicach. Mikołaj Wierzbicki, pleban w Wielkim Lesie, niegdyś Dombrowie, umarł z przełknięcia gdy go porwać chciano. Adam Piszewski, Xiądz w Swironach i X. Ratkowicz z Łabiady umarli w więzieniu w Byten (?); tegoż losu doznał X. Sosnowski. Biskup X. Zarski umarł w Byten nie w więzieniu, ale z rozpacz, ponieważ początkowo wcale nie wiedział, co się w okolo niego dzieje. Alexander Zabiello (?) wygnany do Borek, aby u Xiędza Dylewskiego w Słonimie, człowieka bez najmniejszego uczucia i litości, służbę niższą pełnił; rodzinę jego wypędzono. Drugi Zabiello podobnie przesładowany i aresztowany, nie ma licznej rodziny. Przyłączony spis ułożył jeden z nieszczęśliwych. Zabiello dzieci żadnego zgola nie mają utrzymania; wielu innych podobnej poświęcono niedoli. Następujących Xięży z diecezji Litewskiej wywieziono do Połockiej: z dekanatu Dziśminkie X. Jana Obucha, dziekana; z gubernii Witebskiej, obwodu Lepelskiego, X. Antoniego Korzyna i X. Dowhiatę. Z dekanatu Połockiego XX. Michała Łoskiego, Stratanowicza, Chrzuckiego, Stulginskiego, Kozakiewicza, Murawskiego, Mancewicza, Jakóba Nikonowicza, assessora konsystorza i dziekana Lepelskiego, Stefana Beszczyńskiego, dziekana w Dryźnie, Makowieckiego, dziekana Połockiego i Oświejskie-

go, Jędrz. Nikonowicza. Liczba wywiezionych i do rozmaitych gubernii, mianowicie do Kurskiej, Mohilewskiej, Grodzieńskiej, Witebskiej i Minskiej wygnanych Xięży wynosi około 160. Pierwszymi, których do gubernii kurskiej posłano, byli X. Ignatowicz, assessor przy konsystorzu Połockim i X. Adam Tomkowicz, inspektor seminarjum Połockiego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

S e r b i a.

Z nad granicy Serbskiej, d. 28. Wrześn.

(Gaz. Powsz.) — Potwierdza się, że w Seplinie trzech Serbów, przybyłych tam w celu zgłędzenia Xięcia Michała za pomocą szatnego Xięcia, uwięziono. Kamerdyner ten oświadczył, że mu 25 dukatów dano, ażeby truciznę do kawy pana swego wsytał. Miał on truciznę tę rządowi wydać. Zdanie publiczności o tym wypadku są podzielone. — Jedni powiadają, że wina tych ludzi musi być prawie udowodniona, inaczej albowiem rząd Austriacki nie byłby ich zaraz aresztował; drudzy znowu sądzą, że to sztuczka wymyślona przez samych stronników Xięcia Michała, aby tym sposobem rząd prowizoryjny w Serbii o niesławę przypisać.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, d. 21. Września.

(Gaz. Powsz.) — Wiadomość o wybuchłém w Serbii powstaniu i doniesienia o postępowaniu Schekiba Efendi cały tutejszy świat dyplomatyczny w wielkiruch wprawiły. Ile wiadomo, wyjąwszy posła Rossyjskiego, żaden Europejski Reprezentant w tej sprawie pewnej dotychczas postawy nieprzyjął. Tylko P. Tyfow udawszy się do Porty zażądał od Sarim Efendi'ego objaśnienia względem wypadków w Serbii i postępowania Kiamila Baszy i Schekiba Efendego. Sarim miał bardzo dwuznaczną dać odpowiedź, poczem poseł Rossyjski niezwłocznie piśmienną notę Porcie wręczył. Spodziewamy się, że sprawujący interessa Austrii z Panem Tyfowem się połączy. W publiczności o rewolucyi Serbskiej rozmaicie sądzą. Wielu mniema, że Izzed Mehmed, dawniejszy Wezyr, sprawca tych zaburzeń, podobnych bardzo do niespokojności na Libanie.

(Gaz. Powsz.) — Dnia 15. m. b. naradzali się Sarim Efendi, Riza Basza, Halil Basza i Selim Bej z reprezentantami Anglii, Francyi i Rossyi. Sarim rozwoził się długo nad położeniem Syrii w ogólności, a w szczególności Libanu; przyczem odwołując się do zdanych przez Selima Beja raportów i przywiezionych przez tegoż z Syrii oświadczeń i próśb Maronitów, terażniejsze położenie tej prowincyi

w pomyślném wystawił świetle. Następnie oświadczył Sarim, że Porta zgłębiła przyzwyczajenie wyszły od wysokich mocarstw europejskich wniosek względem nowego urządzenia chrześcijańskiego Libanu, ale go nie znalazła zgodnym z terażniejszym położeniem rzeczy. — — Porta więc, spowodowana przez wyraźne życzenia większości Maronitów, modyfikując projekt Londyńskiego przekłada. Ta na tém się ma zasadzać, aby dla Druzów i Maronitów dwóch ustanowiono naczelników, ale Turków. — Ci dwaj naczelnicy mają być podwładni gubernatorowi Tureckiemu. Gubernator ten już dezygnowany; jest nim mąż umiarkowany i doświadczony, Essaad Basza z Saidach. Wszytko to — dodał Reis Efendi — jest tylko życzeniem Maronitów samych, objawioném przez nich w wielu petycjach. Pokazano następnie olbrzymią petycję z Libanu. Wszakże — tak Sarim rzecz dalej prowadził, — aby Maronitom wszelką dać gwarancję, Porta im konstytucyę nadać postanowiła. (Filut Turek mniemał, że tą drogą do serca Europejczyków trafi). Wszystkie kantony gór mają swoich Deputowanych obierać, którzy co rok w pewnym miejscu zgromadzać się będą, aby nad dobrem kraju się naradzać i uchwały swoje w Porcie do potwierdzenia przesłać. — Takowa rozprawa Reis Efendiego w radzie mienie wprawiła dyplomatów, którym ta mara konstytucyi Tureckiej bynajmniej nie przypadła do gustu; odpowiedzieli, że Libanon nowszemi czasy stał się widownią zaburzeń i krwawi rozlewem; momentalna spokoność, nastająca obecnie, powstała tylko w nadziei, że mocarstwa w Konstantynopolu skutecznie za Maronitami się ujmą; skoro Maronici opuszczonymi się ujrzą, nawet ta pozorna spokość ustanie i krwawa walka ku największemu nieszcześciu Turcyi samiej znowu się rozpocznie. Wiadomo oraz, jakim sposobem Porta petycje te, do których się odwołuje, do skutku doprowadziła; reprezentanci więc mocarstw widzą się w konieczności protestowania przeciw rozwijanemu przez Sarima planowi.

W Rumelii ciągle wojska koncentrują. 4000 przez Saida Baszę w Adryanopolu do broni powołanych Retifów udało się przed kilku dniami do Philippopoli. Gubią się w domysłach o celu tej nadzwyczajnej koncentracji wojsk w owych okolicach. Najbardziej się zdanie upowszechniło, że znowu do Grecyi godzą. Ale to nie zdaje się być bynajmniej do prawdy podobnem; owszem wojska owe zgromadzają zapewne dla Serbii, Bulgarii, Albanii i Montenegro, gdzie użycie ich co chwila

la może się stać potrzebnym, zaś obecność ich wybuchowi zapobiedz potrafi. Wszystkie te prowincyje albowiem ovladnął duch powstania i tylko imponująca siła zbrojna pokrozić go zdoła, podczas, kiedy wtargnięcie do Grecyi kłopot Porty tylkoby powiększyć mogło.

Indye Wschodnie.

Z Bombaju, dnia 27. Sierpnia.

(B.H.) — Ostatniemi czasy mało ważnych wiadomości z Chin i Afghanistanu do Bombaju nadeszło, jednakże co chwila wyglądamy tu doniesienia o ważnych wypadkach na obydwóch tych punktach. Tymczasowo zaś, co do Afghanistanu, wielka tu jeszcze panuje niepewność, czy rząd wojsku swemu Dschellalabad i Kandahar opuścić, lub mu też naprzód postępować rozkaże. W okolicy tych dwóch miejsc, z których pierwsze jest bardzo niezdrowe, częste staczano ułtarzki, które przecież do żadnego nie doprowadziły wypadku; część jednak jedna w Kandaharze otrzymała rozkaz do posuwania się w kierunku ku Gisi, podczas gdy mniejsza część do Guetlu powraca, i sądzą, że ruch ten rozciągnie się aż do Kabulu dla przedsięwzięcia nakoniec czego stanowczego. Że zaś coś podobnego zamierzają, stąd wnioskować można, że stojąca teraz w polu armia włącznie z wojskiem odwodowym pod Firozpurem pod rozkazami samego Sir Jaspiera Nichollsa, i ustawiona w Sindzie armia obserwacyjna pod Generalem Porucznikiem Sir Karolem Napierem, licząca 50,000 ludzi, są tak liczna siłą zbrojną, której tylko do zaczepnego działania użyć można. Dla tego też rozeszła się pogłoska, że Generalny Gubernator, Lord Ellenborough, w skutek odebranego pocztą do Bombaju d. 8. Lipca przybyłą zalecenia, rozkaz swój względem wyprowadzenia wojska z Afghanistanu, w Kwietniu wydany, istotnie cofnął i temuż do Kabulu wkroczyć rozkazał. Ale natomiast uważają, że posuwanie się naprzód z Dschellalabadu i Kandaharu, mogące być dawniej przy środkach przewozowych tak łatwo uskutecznione, teraz gdzie wojsku na środkach tych i pieniądzech całkiem zbywa, i gdzie zima afghanistańska jest zapasem, tylko z jak naj-większym niebezpieczeństwem uskutecznić przyjdzie. Z tego więc powodu sądzi także wielu, że ogromne to wojsko nie tak w celu uderzenia na Afghanistan zgromadzone, jak raczej dla zabezpieczenia wpływu angielskiego w Lahorze, gdzie wojna o następstwo tronu jeszcze nie zupełnie ukończona, i dla ukarania wzburzonych na nowo Emirów w Sindzie. Co się jeńców angielskich tyczy, znajdują się oni jeszcze w ręku Sirdara Akbara Chana,

doznają dobrego obejścia się i mają nowo nadzieję odzyskania swojej wolności. Jeden z pośród nich, Kapitan Troup, przybył bowiem znowu z nowemi wnioskami z strony Akbara Chana względem ich wydania dnia 14. Lipca do Dschellalabadu i opuścił, tenże znowu dnia 25. Lipca z stanowczą odpowiedzią Generała Pollocka; nie wiadano przecież jeszcze, jaki skutek posłannictwo to weźmie. Jak słyhać, żądają teraz Afghanowie wymiany jeńców za Afghanów wyższego rzędu, wynagrodzenie strat poniesionych i opuszczenie Afghanistanu przez wojsko angielskie. Tymczasem zaś wolno w niewoli będącym Anglikom pisywać listy do swych obozem stojących przyjaciół, i korzystają z tej sposobności, aby chwalić łagodne obchodzenie się Akbara Chana z nimi, a szczególniej z żonami i dziećmi. Z drugiej strony zaś napomykają także, iż posuwanie się wojska angielskiego ku Kabulowi mogłoby za sobą pociągnąć u prowadzenie jeńców angielskich za Hindu Kush do niedostępnych okolic Chiwy, Buchary albo Tartary. — Z Chin donoszą o zdobyciu Tschapu d. 18. Maja. Zdaje się także, iż dla braku statków przewozowych w tym roku wyprawy do północnych prowincyi państwa nie przedsięwzma.

Wiadomości z Dschellalabadu sięgają do d. 3. Sierpnia i opiewają, że brygada Montheita powróciła w tym dniu, gromadząc przez sześć tygodni zapasy żywności. Ostatnim celem tej wyprawy była cytadela Pesch Bolak, którą, przez trzęsienie ziemi mocno nadwerżoną, zburzono bez najmniejszego oporu z strony nieprzyjacielskiej. Pułkownik Montheit odbił zabrane dawniej Anglikom działo, i po odebraniu od naczelnika Pesch Bolaka 3200 f. szter. kary pieniężnej, rozpoczął odwrót swój do Dschellalabadu, mając 700 wielbłądów żywnością obładowanych, niszcząc zarazem po drodze wszystkie pomniejsze cytadelle. Dnia 24. Lipca wyprawil Pułkownik część swęj brygady na dolinę Schenwarrich na rozpoznanie, która, napadnięta w odwrocie, utraciła 3 ludzi w zabitych i 20 w ranionych; dla tego sam Pułkownik z większą częścią swęj brygady d. 26. Czerwca wyruszył i zmusil naczelników okolicznych pokoleń do poddania się, utraciwszy poprzednie w stoconej powtórnje ułtarzce 1 Podoficera i 23 żołnierzy ranionych. Za przygotowanie do wyruszenia z Dschellalabadu można uważać rozkaz, wyprawienia rzeka do Peschaueru wszystkich starych dział i większych tobołów. Do przewiezienia reszty rzeczy potrzebnych wielbłądów jeszcze nie miano zgromadzić; z Firozpur wyprawiono je wprawdzie, ale wąpio

no, czy właściciele tychże zechcą się odważyć na przeprowadzenie ich przez wąwozy, a nawet gdyby do Dschellalabadu przybyć miały, zawszeby tylko szóstą część potrzebnych do przewożu rzeczy mułów zgromadzono. Także pieniędzy 100,000 funt. szt. wyprawiono w drogę i te około 1. Września nadejdą; ale na samo opłacenie wojska potrzeba co tydzień 10,000 funt. szt., a zaległości już się na 3 miesiące uzbierały. Pomiędzy rzeczami wysłanemi niesie 350 wielbłądów znaczny zapas rac, kul i innej amunicyi; spodziewano ich się w Dschellalabadzie d. 26. Sierpnia.

Pułkownik Wymer wyruszył z Kandaharu podług dawniejszych wiadomości z dnia 12. Czerwca, w 3000 ludzi pod pozorem spieszenia na odsiecz cytadeli Girisk nad Helmundem. Nadeszłe teraz raporta, dochodzące do d. 2. Sierpnia, opiewają, że wyprawa ta miała tylko na celu obszernie zbieranie zapasów żywności i zburzenie pomniejszych cytadel około Kandaharu, przez co pojedynczych naczelników do poddania zmusić chciało. Cel ten osiągnięto w całej zupełności i d. 28. Czerwca powrócił Pułkownik Wymer bez najmniejszej straty do obozu. W ciągu następnych trzech tygodni było wojsko angielskie w Kandaharze nieczynne. Nakoniec d. 27. Lipca rozeszła się już wspomniana wiadomość o rozdzieleniu zostającego pod Generałem Nottem wojska. Dowiedziano się bowiem, że 4000 ma się wracać do Quettachu, podczas gdy reszta, około 7000 ludzi, uzbrojona jak najłej miała w kierunku ku Gisiń postąpić, a potem na prawo przez górę Soliman do Dera-Ischmael-Chan, wielkiego miasta nadgranicznego nad Indusem ruszyć. Dnia 30. Lipca wydano urzędowy do tego rozkaz. W skutek tego dowodzi Generał England 4000 wojska krajowców, wracającego do Quettachu, i towarzyszy mu Timur Szach, jedyny syn Szacha Sudsza, który zawsze Anglikom sprzyjał, podczas gdy Soelter Dschoeng, który się dopiero po półrocznym boju Generałowi Nottowi poddał, ma pozostać w Kandaharze, gdzie zapewne po wyjściu Anglików powszechnie zaburzenie powstanie. Generał Nott z 7000nym głównym korpusem, w którym się dwa królewskie pułki piechoty znajdują, w tymże samym czasie, w którym się Generał England w kierunku zachodnim wybierze, wyruszy w wschodnim kierunku. Prosta droga z Kandaharu do Dera-Ischmael-Chan wynosi 310 mil angielskich, a z tych 200 przez całkiem nieznaną kraj górzysty przebywać trzeba. Zwyczajną więc drogę, koncem uniknięcia tej okolicy, skrzywiono przez Gisiń, i tedy także wojsko angielskie ma postępować. Tym spo-

sobem przebędą około 200 mil angielskich drogi odbytej przez Lorda Keana w czasie wyprawy jego do Kabulu w 1839. roku. W Quettachu i Bombaju jednak powszechnie sądzą, że korpus Generała Notta przy tej sposobności Gisiń z ziemią zrówna i potem szybko do Kabulu pospieszy; ale na drodze urzędowej żadnej o tem nie ma wzmianki. Odwrót wojska miał nastąpić około 10. Sierpnia. Wszystkie zbyteczne sprzęty, broń i amunicyą zniszczono, i mniemano, że przed samem wyruszeniem twierdzę kandaharską zburzą.

C. h. i. n. y. n. g. d. w. s. t. u. s. z. M. a. k. a. o., dnia 10. Czerwca. Tschapu, główne miejsce handlowe między Chinami i Japonem, dnia 18. Maja wpadło w ręce Anglików. Po rozpoznaniu dzieł fortyfikacyjnych miasta d. 17. przez dwa parostatki i bombardowanie onych d. 18. przez 9 okrętów liniowych i dwie fregaty, wojsko pod rozkazami Generała Gough wyładowało i opanowało bez oporu wszystkie linie obronne. Chińczykowie, w liczbie 10,000, chociaż połowa sił tych z Tatarów się składało, uciekali we wszystkich kierunkach i żywo byli ścigani. Trzysta Tatarów wszelako, widząc wszelką możliwość ujęcia sobie zagrodzoną, wpadłszy do bałwochwalni i sądząc, że Anglicy nikomu pardonu nie dadzą, do upadłego się tam bronili; aż dom się zawalił i wszystkich obrońców, wyjąwszy 40, którzy się w niewolę dostali, pod gruzami swemi zagrzebał. Anglicy mieli przy tej rozprawie 11 zabitych, między temi jest Pułkownik 18 pułku piechoty, Tomlinson i 52 ranionych, w liczbie których jest też Generał-Adjutant, Pułkownik Mountain i dwaj Kapitanowie. — Dnia 26. Maja wojsko pod Tschapu wyładowane, znowu miało się zaambarkować.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Orędownika Naukowego wyszedł Nr. 40. i zawiera: Poezya: Pożegnanie. — Wyjątki z autobiografii ks. Balcera Pstrokońskiego, kan. metrop. Gnieźń. — Odpowiedź Panu Mosbachowi na jego przegląd: Dziejów kościółów wyznania helweckiego w Litwie — umieszczony w Nr. 33. Tygodnika literackiego. — Nowiny litetackie z Warszawy i Poznania.

Z jednego drzewa krzyż i łopata. — Będący jeszcze przy życiu syn wielkiego poety Szyllera, jest król. nadleśniczym w Lorch, niedaleko Stutgardu. Jestto zacny, uprzejmy człowiek, ale nie odziedziczył ani isierki po-

etycznej weny po swoim ofcu. Pewien cudzoziemiec będący na przedstawieniu jednej z tragedyi Szyltera w nadwornym teatrze w Stutgardzie, wszedłszy do bufetu, zastał tam człowieka, który uprzejmem swym zachowaniem się, tak się mu podobał, iż wprost wydał się z nim w rozmowę. Jednakże rozmowa ta nie długo trwała, gdyż dawonek oznajmił, że się akt zaczął. Cudzoziemiec pośpieszył czempredzieć, ażeby nie opuścić żadnej sceny, a po skończonym akcie powrócił znowu do bufetu. Poczciwy Szwab, z którym pierwiej rozmawiał, siedział ciągle na tém samym miejscu. »W Pan, jak widzę, jesteś szczęśliwy, że muśśrób takiego nacisku nie zabrano miejsca.«
 »Bardzo naturalnie, bom się z niego ani ruszył«, odrzekł tenże z uśmiechem — Czy podobna opuścić cały akt w tak wyborniej sztuce!« zawołał cudzoziemiec. »Może nie jesteś zadowolony grą aktorów?« — »O, i owszém — gra ich bardzo mi się podoba, a prócz tego są oni prawie wszyscy przyjaciółmi moimi.«
 — »Więc może W Pan nie lubisz tragedyi, może nie jesteś czcicielem szczytnego Szyltera?« — »Co? Ja nie miałbym być jego czcicielem?« odrzekł Szwab z zapalem. »Ja jestem więćci niż jego czcicielem. mój Panie — ja jestem jego synem.«

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na szlacheckiej wsi Rybowo w powiecie Wągrowieckim położonej, zahypotekowane były pod rubryką III. liczbą 3. dla Antoniny z Gembartów owdowiałej Ulatowskiej na mocy rozrządzenia z dnia 13. Stycznia r. 1798. in vim protestationis resp. 10,000 zlot. pol. czyli 1666 Tal. 20 sgr., 5000 zlt. pol. czyli 833 Tal. 10 sgr. i 47,000 zlt. pol. czyli 7833 Tal. 10 sgr. Na te summy przysądono successorom wierzytelki w procesie likwidacyjnym otworzonym nad pozostałością właściciela Rybowa, Serafina Ulatowskiego, 7497 Tal. 21 sgr. 2 fen., które przy koniecznej subhastacyi Rybowa do percepcyi przysłyż i przy podzieleniu summy kupna do massy specjalnej wzięte zostały.

Gdy dokument na ten intabulac, składający się z odpisu wierzytelnego protokołu zgłoszenia się z dnia 19. Listopada 1796. r. i wygotowanego in vim recognitionis wykazu hypotecznego podobno zagałał, przeto wzywamy niniejszém wszystkie niewiadome osoby, bądź to właściciele, cessionaryusze, posiadacze zastawu, lub inne prawa mające, ażeby najpóźniej w terminie

na dzień 3ci Kwietnia 1843.

zrana o godzinie 11tej przed Ur. Haak Assesorem Kameralnym w lokalu Sądu podpisane-

go wyznaczonym zgłoszwszy się, prawą awoie udowodnili, gdyż w razie przeciwnym zostaną z takowemi wykluczeni.

Bydgoszcz, dnia 22. Sierpnia 1842. r.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Powtarza się niniejszém urządzenie, iż podczas dni targowych do godziny 12tej w południu pod karą 10 sgr. do 1 Tal. żadne drzewo opałowe przed domy przy starym rynku zawiezione, ani tam rabane być nie ma.

Poznań, dnia 26. Września 1842.

Królewskie Dyrektoryum Policji.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hypotecznej nieruchomości w Kargowie pod Ntem 214. położonej, zapisany jest pod Rubr. III. Nr. 2. dla kupca Abraama Stern w Kargowie kapitał 250 Tal. wraz z prowizją po 5 od sta. na mocy obligi notaryackiej z dnia 26. Paźdz. 1825. r., który według podania wyplacony został i wymazany być miał. Dokument nań wystawiony miał w czasie wybuchłego ognia w Kargowie w nocy z dnia 21. na 22. Września 1841. zaginać resp. zarzuconym zostać.

Wszyscy więc ci, którzy do wymazać się mającego kapitału lub do wystawionego nań dokumentu jako właściciele, cessionaryusze, zastawnicy, lub też inne pisma posiadający, pretensye mieć mniemają, wzywają się niniejszém, aby takowe najpóźniej w terminie

na dzień 23. Stycznia 1843.

zrana o godzinie 10tej przed deputowanym Wnym Rohr, Radcą Sądu Ziemsko-miejskiego, w lokalu Sądu tutejszego wyznaczonym podali, inaczéj zaś z swémi realnemi pretensyami do rzeczonej nieruchomości prekludowani, i dokument w mowie będący amortyzowanym zostanie.

Wolsztyn, dnia 14. Września 1842.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski

OBWIESZCZENIE.

Następujące dokumenta, jako to:

- 1) obligacya sądowa z d. 24. Lipca 1837. r., na fundamencie której dla sukiennika Jana Samuela Küntzel na gruncie w Brojeu pod liczbą 36. dawniej 92. położonym, Janowi Bogumiłowi Pfeiffer i małżonce jego należącym, pretensya Tal. 200 wynosząca, stósownie do dekretu z d. 8. Sierpnia 1837. r. zaintabulowana została;
- 2) kontrakt kupna sądowy z d. 27. Kwietnia 1837. r., na fundamencie którego dla Jana Samuela Kintzel na gruncie w Brojeu pod liczbą 68. dawniej 176. położonym, Samuelowi Noske należącym, pretensya Tal. 50 wynosząca, stósownie do dekretu

z dnia 26. Września 1837. r. zainstabulowaną jest;

3) działy sądowe z dnia 28. Stycznia r. 1828., na fundamencie których dla Walentego, Maryanny i Justyny, rodzeństwa Woźnych, na gruncie w Lowiniu pod liczbą 23. położonym, Walentemu Woźnemu należącym, w księdze hipotecznej Rubr. III. pod Nro. 2. scheda w ogóle Tal. 90 wynosząca, stosownie do dekretu z dnia 9. Lipca 1828. r. zainstabulowaną została, zginęły.

Wzywają się więc wszyscy ci, którzy jako właściciele, cessionaryusze lub posiadaciele fantowi lub listów pretensye do rzeczonych trzech dokumentów mieć niemają, aby z takowemi się w przeciągu miesięcy trzech, najpóźniej jednak w terminie na

dzień 2. Grudnia r. b.

o godzinie 11tej przed południem, przed W. Boretius, Sędzią Ziemiańskim, naznaczonym, zgłosili, inaczey zostaną z takowemi wykluczeni i im wieczne milczenie nałożone, dokumenta zaś za umorzono uznane.

Międzyrzecz, dnia 18. Lipca 1842.

Król. Pruski Sąd Ziemiańsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Pozostałość zmarłej w Ryczywole Katarzyny Fietz z Janasków, byłej zamężnej Miklejewskiej, teraz ma być podzieloną; o csem nieznanym wierzycieli spadkodawczyni, stosownie do przepisów §. 138. Tit. 17. Cz. I. prawa powszechnego niniejszem uwiadomiamy. Rogozno, dnia 24. Września 1842.

Król. Pruski Sąd Ziemiańsko-miejski.

Wróciwszy z walnego jarmarku Lipskiego, poleca łaskawym względom nader zamożny skład towarów srebrnych, wyrobów jubilerskich, koralów, granatek, tudzież zegarów ankrowych i cylindrowych, za których dobroć daje rękojmnią

C. Blau, złotnik,
ulica Wroclawska Nr. 37.

Zmiana mieszkania.

Magazyn trzewików G. F. Behra ze starego rynku Nr. 81. przeniesiony jest na ulicę Jezuicką Nr. 10.

Przeniesienie handlu.

Handel sukna

H. J. Rehfish & Comp.,

będący dawniej na Szerokiej ulicy, a teraz **przeniesiony** (do kamienicy wdowy Königsberger) **pod Nr. 91. w rogu rynku i ulicy Wronieckiej**, poleca swój przez pokup na walnym jarmarku Lipskim dokładnie zaopatrzony skład wybor-

nych sukien krajowych i zagranicznych, buksin it. p. w najpomniejszych cenach, prosząc o łaskawe i częste odwiedzanie i przyrzekając skore i rzetelne usłużenie.

Donosząc najuniższej o odebraniu wszystkich moich nowych towarów z walnego jarmarku Lipskiego, polecam skład mój opatrzone w najnowsze materje na płaszcze i suknie, jedwabne, colienne, kaźmirkowe i t. d.

Herz Königsberger,
narożnik rynku i ulicy Wronieckiej Nr. 91.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 13. Października 1842.

	Sto- pa prC.	Na pr. kurant.	
		papie- rami.	gotowi- zna.
Oblig. dlugu skarbowego *)	3½	103¾	103¾
Pr. ang. obligacje 1830.	4	102½	102
Oblig. premii handlu morsk.	—	85¾	—
Oblig. Kurmarchii	3½	102	—
Berlińskie oblig. miejskie *)	3½	102½	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne	3½	103	102½
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	106¼	—
Wschodnio - Pr. listy zast.	3½	103¼	—
Pomorskie dito	3½	104	—
Kur- i Nowomarch. dito	3½	104¼	103¾
Szląskie dito	3½	102¼	—

Akceje

Kolei Berlińsko - Poznański	5	125	—
dito dito akcje a prioris	4	103	—
Kolei Magdeburško - Lipskiej	—	119½	118½
dito dito akcje a prioris	4	103	—
Kolei Berlińsko - Anhaltskiej	—	103¼	—
dito dito akcje a prioris	4	103	—
Kolei Düsseldorf - Elberfeld.	5	65	—
dito dito akcje a prioris	4	98½	—
Kolei nadreńskiej	5	79½	78½
dito dito akcje a prioris	4	99	—
Kolei Berlińsko - Frankfurt.	5	101¼	100¼
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	13½	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	10½	9½
Disconto	—	3	4

*) Kupujący wynagradza na płatny dnia 2. Stycznia 1843. ku-
pon 17. procentu.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.

Dnia 12. Października
1842. r.

	od		do	
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszonicy szefel	1 21	—	1 22	6
Zyta dt.	1 8	6	1 9	—
Jęczmienia dt.	1 —	—	1 1	—
Owsa dt.	— 24	—	— 24	6
Tatarki dt.	1 10	—	1 11	—
Grochu dt.	1 6	—	1 7	6
Ziemiaków dt.	— 16	—	— 17	6
Siana cetnar	1 —	—	1 5	—
Słomy kopa	7 —	—	7 5	—
Masła garniec	1 27	6	2 —	—